

**RECENZJA KSIĄŻKI JAROSŁAWA FLISA**

**„ZŁUDZENIA WYBORU. SPOŁECZNE WYOBRAŻENIA  
I INSTYTUCJONALNE RAMY W WYBORACH  
DO SEJMU I SENATU”**

**Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków**

**Adam Gendźwiłł  
Uniwersytet Warszawski**

Trzeba powiedzieć, że brakowało takiej książki, detalicznie opisującej funkcjonowanie systemu wyborczego obowiązującego w wyborach do Sejmu w ostatnich latach, łączącej warsztat socjologii polityki, politologii i geografii wyborczej. Stabilizacja systemu partyjnego po 2005 roku, a także większa trwałość reguł wyborczych w ostatnim dziesięcioleciu, z pewnością sprzyjają bardziej zaawansowanym analizom działania reguł wyborczych. Przez dłuższy czas takie analizy były jednak nieliczne i rozproszone w wielu przyczynkach pojawiających się w literaturze przedmiotu. W ostatnim czasie, ze względu na dyskusję dotyczącą gruntownej zmiany systemu wyborczego w Polsce, zapotrzebowanie na gruntowną wiedzę o wadach i zaletach obowiązującej ordynacji jest jeszcze większe.

Jarosław Flis, od wielu lat aktywny także jako publicysta i komentator polskiej polityki oraz ekspert parlamentarny ds. systemu wyborczego, przedstawił w swojej książce kompleksową analizę współgrania (ale i rozdźwięku) obowiązujących reguł i zachowań wyborczych Polaków w ostatnich latach. Książka Flisa – trochę wbrew swojemu podtytułowi – dotyczy przede wszystkim wyborów do Sejmu z lat 2005-2011; tylko na marginesie, w jednym z podrozdziałów, Autor analizuje działanie historycznego już systemu głosowania blokowego w wyborach do Senatu z 2007 roku; jest to zresztą rozszerzona wersja pracy opublikowanej już wcześniej.

Jarosław Flis przekonuje, że tytułowe złudzenia wyboru „tworzą się na styku instytucjonalnych ram polityki z ukształtowanymi kulturowo wyobrażeniami, nawykami i sposobami działania”. Jest przekonany, że „to instytucjonalne ramy nadają naturalnym skądinąd potrzebom nieadekwatne ukierunkowania” (s. 8). Skoro takie zdania padają we wstępie, nietrudno się domyślić, że Autor krytycznie ocenia obo-

wiązujący w Polsce system wyborczy – tzn. wybory proporcjonalne z otwartymi listami i obowiązkowym głosem preferencyjnym.

Nie jest jednak tak, że cała ponadczterystustronicowa książka jest aktem oskarżenia wobec kodeksu wyborczego. Flis skrupulatnie analizuje oficjalne wyniki wyborów – zdezagregowane do poziomu wyników kandydatów w powiatach – rekonstruując zasady „wyborczej mechaniki” w Polsce, zarówno te w oczywisty sposób wynikające z zapisów ordynacji, jak i te mające swoje źródło w taktyce partii politycznych. Można na podstawie tych analiz wyrobić sobie mniej lub bardziej radykalną opinię o problemach występujących w obecnym systemie wyborczym, a na podstawie tej opinii zastanawiać się, czy wymaga on korekty, czy też radykalnej zmiany (Flis dopiero w podsumowaniu swojej pracy ujawnia się jako zwolennik spersonalizowanego systemu proporcjonalnego, czyli tzw. ordynacji mieszanej). Niezależnie od tego, jakich kryteriów użyje się przy ocenie różnych systemów wyborczych, lektura książki Flisa powinna być obowiązkiem wszystkich chcących rzeczowo dyskutować o ewentualnej reformie systemu wyborczego do Sejmu.

Książka jest obszerna, liczy 436 stron, głównie ze względu na szczegółową dokumentację badań empirycznych – dużo miejsca zajmują wizualizacje wykonanych przez Autora analiz (mapy, wykresy). Składa się z czterech części: „Między badaczami” (w której Autor omawia podstawowe pojęcia studiów wyborczych i różne sposoby konceptualizowania konkurencji wyborczej), „Między partiami” (w której skupia się na rywalizacji wyborczej pomiędzy partiami i źródłach dysproporcjonalności podziału mandatów), „Między kandydatami” (w której skupia się na rywalizacji personalnej o mandaty w obrębie list wyborczych) oraz „Między wyborcami” (w której analizuje głównie więzi terytorialne posłów – ich związki z lokalnymi elektoratami).

Podstawowym zamierzeniem Flisa było, jak mi się wydaje, przedstawienie czytelnikowi w przystępny sposób mechaniki funkcjonowania systemu wyborczego w Polsce i zdemaskowanie kilku złudzeń obecnych w publicznej debacie, a fałszywie przedstawiających działanie reguł wyborczych. To zamierzenie Autor realizuje konsekwentnie – jest wnikliwym obserwatorem i niezwykle pomysłowym analitykiem. Flis przedstawia w książce kilka oryginalnych, prostych metod pomiaru i wizualizacji omawianych zjawisk politycznych, według mojej wiedzy niestosowanych wcześniej w Polsce.

W świetle tego zamierzenia (i jego późniejszej realizacji) rozdział prezentujący różne perspektywy teoretyczne („Spojrzenia na wybór”) wydaje się nieco zbyt ogólnikowy i eklektyczny. Autor w tej części, o stosunkowo niewielkiej objętości, przywołuje m.in. teorię kulturowej modernizacji, medianowego wyborcy, teorie powstawania i instytucjonalizacji partii politycznych, demokracji konsensualnej, a nawet teorię wpływu społecznego. Oczywiście, każde z tych odwołań ma swoje uzasadnienie, ale czytelnikowi trudno jest połączyć je w jedną całość, która narzuciłaby potem syste-

matyczną prezentację ogromnego materiału empirycznego. Czytelnik nie dostaje po prostu jasnego klucza, który wiązałyby razem pewną ogólną „ontologię wyborczą” (wyrażoną choćby w języku teorii racjonalnego wyboru), wiedzę z opublikowanych już badań oraz pojawiające się w dalszej części książki wnioski z przeprowadzonych przez Autora testów empirycznych.

Choć we wstępie do swojej książki Jarosław Flis zestawia ze sobą podejście nowego instytucjonalizmu i teorii kulturowej modernizacji jako uzupełniające się wyjaśnienia zachowań wyborczych, to w części analitycznej skupia swoją uwagę w zdecydowanie większym stopniu na ukierunkowaniu instytucjonalnym; to działanie reguł wyborczych jest głównym przedmiotem badań empirycznych przedstawionych w książce. Autor oczywiście referuje podstawowe linie podziałów socjopolitycznych w demokratycznej Polsce, a także kontekst historyczny, przekładający się na terytorialny wymiar zróżnicowań społecznych, niemniej sam nie przedstawia systematycznej analizy socjologicznej, która pokazywałaby, w jaki sposób modernizacja kształtuje rywalizację polityczną i system partyjny. Czytelnik znajdzie tu odwołanie do badań Tomasza Żukowskiego, brakuje jednak omówienia oryginalnej teorii Lipseta i Rokkana (1967), rozważań teoretycznych i metodycznych Radosława Markowskiego na temat istoty podziałów socjoekonomicznych (Markowski, 2000), ważnych badań Herberta Kitschelta i jego współpracowników (Kitschelt i in., 1999) nad formowaniem się podziałów socjopolitycznych w krajach postkomunistycznych, a także odniesień do teorii fragmentacji systemów partyjnych, które łączą wyjaśnienia socjologiczne z instytucjonalnymi (dobry ich przegląd – zob. Rafałowski, 2013).

Tym, co Autora interesuje najbardziej – są, jak się wydaje, problemy dysproporcjonalności, koordynacji wyborczej (*electoral coordination*), głosowania strategicznego czy tzw. głosowania przyjacielsko-sąsiedzkiego (*friends and neighbours voting*). Praca zyskałaby, gdyby znalazło się w niej więcej odniesień do istniejącej literatury opisującej te kwestie, zarówno w perspektywie teoretycznej, jak i empirycznej, która mogłaby dodać kontekst porównawczy dla przypadku Polski.

Pewien teoretyczny eklektyzm sprawia, że w pracy pojawiają się terminy pochodzące z różnych koncepcji teoretycznych, a przede wszystkim – terminy nowe, będące owocami inwencji Autora. Jarosław Flis ma zdolność operowania sugestywnymi metaforami do opisu badanych zjawisk. Być może właśnie dzięki nim narracja książki jest ciekawsza i bardziej zrozumiała dla czytelników „spoza branży akademickiej”. Ja nie miałem z tym językiem problemu. Niemniej ortodoksyjnie przywiązany do języka swojej dyscypliny politolog mógłby się na niektóre neologizmy krzywić.

Flis pisze na przykład o „przeźrzeniu Żukowskiego” (Tomasza Żukowskiego, socjologa z UW), która jest graficzną reprezentacją podziałów socjopolitycznych, na której można umieszczać elektoraty poszczególnych partii oraz społeczności róż-

nych regionów Polski. Swoją drogą, można to robić w bardzo różny sposób i na podstawie różnych wskaźników – dobrze by było, gdyby Autor dokładniej opisał zastosowaną metodę wyznaczania układu współrzędnych i pozycji elektoratów. Jest też w książce „oś Michnika-Rydzyska”, będąca przekątną opisywanego wyżej układu współrzędnych („przestrzeni Żukowskiego”); porządkuje ona elektoraty partyjne, agregując dwa wymiary ich zróżnicowania.

Gdy Flis opisuje mechanizm działania głosu preferencyjnego na listach wyborczych, odwołuje się do metafory myśliwskiej i wspomina o „naganiaczach” i „strzelcach” (czyli kandydatach umieszczonych na miejscach mandatowych). W podobnym kontekście pojawiają się też „lokomotywy wyborcze” i „wyborcze pchacze”. Mamy też barwne określenia odnoszące się do losów liderów list w okręgach – „awans na wolną jedynekę”, „awans rosządą”, „zepchnięcie nowym”, „zepchnięcie rosządą”.

W bardzo ciekawej części analiz, wskazującej na różne źródła dysproporcjonalności w polskim systemie wyborczym, Autor odwołuje się do pojęć „korekty kolejnością” (chodzi o korektę liczby mandatów zdobywanych przez partię o określonym poparciu, wynikającą z zastosowania reguły d’Honta do podziału mandatów w okręgu). Gdy demonstruje, że dysproporcjonalność jest warunkowana również faktem, że podział na okręgi wyborcze jest oparty na liczbie wyborców zameldowanych, a frekwencja wyborcza różni się pomiędzy okręgami, to wylicza „wagę głosu” i „korektę wagę głosu”.

Nie potrafię w niniejszej recenzji omówić, choćby skrótowo, wyników wszystkich analiz zaprezentowanych przez Jarosława Flisa. Wskażę więc jedynie kilka rezultatów, które wydają mi się najciekawsze i które powinny zachęcić zainteresowanych tematyką wyborczą do sięgnięcia po książkę.

Autor dowodzi, że w polskim systemie większe znaczenie ma naturalny, a nie ustawowy próg wyborczy. Nie znajduje jednak dowodów na występowanie „efektu psychologicznego” naturalnych progów wyborczych wśród głosujących – nie ma bowiem systematycznego związku między tym, czy partia dostała mandat w ostatnich wyborach, a zmianą poparcia dla niej w kolejnych wyborach.

Cieszę się, że Flis krytykuje sens dobrze znanych z mediów wizualizacji podziału na „Polskę PiS” i „Polskę PO”, które odwołując się do logiki kolejności, a nie logiki udziału, prezentują zwycięskie ugrupowania w powiatach lub województwach, podczas gdy wiadomo, że wyborcy różnych partii żyją w różnych częściach kraju i w systemie proporcjonalnym otrzymują swoich reprezentantów, nawet gdy stanowią mniejszość na jakimś terytorium.

Flis zauważa, że polski system wyborczy dostarcza impulsów do konsolidacji systemu partyjnego i racjonalnej struktury kar i nagród dla uczestników rywalizacji w skali kraju. Jest natomiast dużo mniej przewidywalny w skali okręgu. Przy dość

stabilnym systemie partyjnym zmiany liczby mandatów dla poszczególnych partii w okręgach są niewielkie i trudne do przewidzenia. Autor zauważa, że w związku z tym „nie sposób przed wyborami wskazać okręgu dla danej partii, który jest niewarty zachodu, ani okręgu, w którym warto byłoby jakoś szczególnie koncentrować środki” (s. 199).

Autor wylicza, że w ostatnich trzech elekcjach sejmowych ok. 80% miejsc zdobywali kandydaci z miejsc mandatowych. Rozkład głosów preferencyjnych modyfikuje więc w pewnym stopniu kolejność kandydatów przedstawianych przez partie, co zapewnia rotację elit parlamentarnych i odbiera partiom politycznym jakąś część kontroli nad obsadą mandatów. Dzieje się to jednak głównie w przypadku większych partii i większych okręgów wyborczych. „Przetasowania” na listach są możliwe przede wszystkim dzięki dużej przewadze poparcia kandydatów z pierwszych miejsc na listach, mandaty z dalszych pozycji są zdobywane tylko ułamkiem kwoty wyborczej *a posteriori*.

Jak wiadomo polski system wyborczy skłania partie do konkurowania ze sobą o mandaty w okręgu, a kandydatów poszczególnych partii do konkurowania ze sobą nawzajem, przede wszystkim w obrębie jednej listy. Flis argumentuje, że sprzyja to „integracji przez konflikt” w partiach politycznych, co ocenia bardzo negatywnie (moim zdaniem nieco na wyrost, nie przedstawiając wszystkich zalet konkurencji personalnej w okręgu). Autor pokazuje przekonująco, że margines zewnętrzny zwycięstwa (liczba głosów potrzebna do tego, aby lista odebrała innej liście mandat w okręgu) jest zazwyczaj większy niż margines wewnętrzny zwycięstwa (liczba głosów potrzebna do tego, aby pierwszy przegrany kandydat zastąpił ostatniego wygranego z danej listy). Innymi słowy, z perspektywy kandydata zazwyczaj łatwiej jest zdobyć mandat kosztem innego kandydata z tej samej listy niż kosztem konkurenta z innej listy. Optymalną strategią dla kandydata umieszczonego na dalszej pozycji jest odebranie części wyborców „jedynce” z własnej partii i własnego okręgu.

Flis dokumentuje też w swojej książce całkiem nieoczywisty wynik działania obowiązkowych kwot wyborczych na listach dla kandydatów obu płci, które po raz pierwszy zastosowano w 2011 roku. Kwoty zwiększyły liczbę kandydatek na listach, choć głównie na miejscach niemandatowych, co przełożyło się na bardzo słaby wzrost udziału posłanek w izbie. Do podobnych wniosków, bardziej szczegółowych ze względu na zakres wykorzystanych danych, dochodzą również w opublikowanej niedawno pracy Górecki i Kukołowicz (2013).

Trzeba podkreślić, że atutem książki jest z pewnością przedstawienie licznych, nieraz skrajnych, a zwykle bardzo barwnych przykładów – konkretnych kandydatów lub okręgów wyborczych. Konkret, do których dokopuje się Flis, przeglądając wyniki wyborów, są bardzo wymowne i mogą przemawiać również do czytelników mniej

wprawionych w interpretowaniu analiz ilościowych, które – co do zasady – prezentują ogólny obraz analizowanych zjawisk w skali całego kraju.

Autor nieraz ujawnia w książce swój temperament publicystyczny, co czyni narrację wartką i interesującą. We wstępie i zakończeniu trochę jednak wyolbrzymia wpływ systemu wyborczego na jakość życia politycznego; zresztą jest to chyba pogląd rozpowszechniony wśród wielu badaczy systemów wyborczych. Nieco przesadzone wydają mi się stwierdzenia, że „poczucie patologizacji życia politycznego wynika ze wzrastającej racjonalności naszych polityków – oni [bowiem] coraz lepiej dostosowują się do patologicznych reguł, w których przyszło im działać. Podobnie zresztą jak ich wyborcy” (s. 8). Albo że „system wyborczy wciąga wszystkich – szczególnie zaś obecnych posłów i partyjnych liderów – w rozgrywkę podszytą fałszem” (s. 417).

Jedną z przesłanek negatywnej oceny obecnego systemu wyborczego jest dla Autora to, że generuje on zapotrzebowanie na bardzo dużą liczbę kandydatów niemających realnych szans na mandat, a w związku z tym również bardzo dużą liczbę kandydatów przegrywających wybory. Reprezentują oni przy tym przede wszystkim obszary peryferyjne kraju. Ja również widzę w tym jedną z głównych wad obecnego systemu. Jednocześnie wydaje mi się, że rozumowanie w kategoriach reprezentacji terytorialnej powiatów – choć ewidentnie widoczne w wyobrażeniach i zachowaniach wyborców – ma swoje mankamenty.

Wydaje mi się, że myślenie o reprezentacji „interesów lokalnych społeczności” w kontekście wyborów do Sejmu staje się coraz bardziej archaiczne. W moim przekonaniu jest to również mankament argumentacji zwolenników wprowadzenia okręgów jednomandatowych w wyborach do Sejmu. Po pierwsze, we współczesnych demokracjach liberalnych interesy są coraz bardziej zróżnicowane oraz przestrzennie rozproszone, mały okręg wyborczy przestaje więc być dobrą jednostką odniesienia dla relacji reprezentacji politycznej. Po drugie, decentralizacja finansów publicznych oraz finansowanie inwestycji publicznych za pomocą środków UE sprawiły, że interesy społeczności lokalnych muszą być reprezentowane i negocjowane przede wszystkim na szczeblu regionalnym. O ile kiedyś wiele ważnych spraw można było załatwić przez lokalnych posłów, wpisujących indykatywnie różne inwestycje bezpośrednio do ustawy budżetowej, o tyle obecnie podobne sprawy załatwia się w stolicach województw lub w wyspecjalizowanych agendach administracji.

Swoją drogą, warto dopuścić, że również okręgowe „jedyńki”, choć z racji na szczególnie status i często wyalienowanie od lokalnych społeczności, również działają na rzecz niektórych lokalnych interesów, w tym na rzecz powiatów i gmin, z których nie pochodzą. Warto mieć na uwadze, że są „jedynkami” ze względu na swoją pozycję w organizacji partyjnej, a ta wynika z lojalności działaczy niższych szczebli, którzy często są liderami w jednostkach samorządu terytorialnego. Ich lojalność też trzeba

w jakiś sposób wynagrodzić. Mechanizm responsywności przedstawicieli na oczekiwania elektoratu jest więc tu zapośredniczony przez sieci w organizacji partyjnej.

Trzeba przyznać, że w książce Flisa nie było miejsca na uwzględnienie perspektywy organizacji partyjnych. Istnieją bowiem na pewno mechanizmy „gry zespołowej”, patronażu i cichych porozumień pomiędzy kandydatami, których z danych wyborczych nie da się odczytać, ale można by je zaobserwować, rozmawiając z lokalnymi działaczami partyjnymi. Nie jest to bynajmniej zarzut wobec książki, która ma przecież swoją ograniczoną pojemność. Sygnalizuję ten temat jedynie jako zachętę do badania mechanizmów układania list, które uwzględniałyby pozycje poszczególnych kandydatów w strukturach partyjnych oraz zajmowane urzędy w jednostkach samorządu terytorialnego.

Redakcyjne przygotowanie książki jest poprawne, choć zdarzają się w niej literówki i niezbyt czytelne wykresy, zwłaszcza te wydrukowane w skali szarości. Przy tej ilości tekstu i różnorodnego materiału graficznego takie drobne usterki są poniekąd zrozumiałe. Razi trochę brak rozróżnienia między procentami a punktami procentowymi (co jest zgorą wielu wypowiedzi z obiegu potocznego) oraz niestosowanie się do jakiegoś konwencjonalnego wzorca tabel z wynikami analizy regresji (w recenzowanej książce zwykle nie są podane błędy standardowe współczynników ani liczby jednostek obserwacji, w wielu miejscach graniczny poziom istotności  $p$  jest podany jako 0,00, co wskazywałoby na absolutną pewność osiągniętą w teście statystycznym). System cytowania artykułów z czasopism zastosowany w bibliografii nie podaje numerów stron, nie zawsze konsekwentnie podaje tom i numer. To jednak redakcyjna pedanteria, dla wyrozumiałego czytelnika treść książki nie traci wartości przez te uchybienia.

Uważam, że książka Jarosława Flisa to bardzo ważna pozycja dla badaczy zainteresowanych empirycznymi studiami wyborczymi i wszystkich, którzy chcieliby odpowiedzialnie zabierać głos w debacie o działaniu systemu wyborczego w Polsce i o potencjalnych kierunkach jego zmiany. Jest w niej trochę podobieństwa do książki Jacka Raciborskiego *Polskie wybory* (1997), dotyczącej wyborów z lat 1989-1995, choć Flis koncentruje się w większym stopniu na związku reguł wyborów i zachowań wyborczych, dużo bardziej eksploruje też aspekt przestrzenny wyborów, wątki typowe dla zainteresowań geografii wyborczej. Książka *Złudzenia wyboru* nie proponuje co prawda jakiejś nowej teorii zachowań wyborczych społeczeństwa polskiego, która integrowałaby wyniki dotychczasowych studiów. Jest jednak solidną, najbardziej wnikliwą spośród znanych mi, diagnozą polskiego systemu wyborczego. Stanowi także źródło inspiracji do dalszych badań systemów wyborczych. Zdecydowanie warto się z nią zapoznać.

**BIBLIOGRAFIA**

- Górecki, M. A., Kukołowicz, P. (2014). Gender quotas, candidate background and the election of women: A paradox of gender quotas in open-list proportional representation systems. *Electoral Studies*, 36(1), 65-80.
- Kitschelt, H., Mansfeldova, Z., Markowski, R., Tóka, G. (1999). *Post-communist Party Systems. Competition. Representation and Interparty Cooperation*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Lipset, S. M., Rokkan, S. (1967). *Party Systems and Voter Alignment: Cross-National Perspectives*. New York: Free Press.
- Markowski, R. (2000). Rozłamy socjopolityczne: o zamyśle klasyków, o tym, jak ich rozumiano, poprawiano i testowano. *Studia Polityczne* 10, 7–44.
- Raciborski, J. (1997). *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego 1989-1995*. Warszawa: Wyd. Naukowe Scholar.
- Rafałowski, W. (2013). Politologiczne i socjologiczne teorie fragmentacji systemów partyjnych: od izolacji do interakcji. *Studia Socjologiczne*, 3(210), 53-74.
- Strøm, K., Müller, W. C. and Bergman, T. (eds) (2010). *Cabinets and Coalition Bargaining. The Democratic Life Cycle in Western Europe*. Oxford: Oxford University Press.